

Niemiecki wywiad podsłuchiwał Amerykanów i Turków

Kamil Frymark

16 sierpnia *Süddeutsche Zeitung* poinformowała o podsłuchaniu przez Federalną Służbę Wywiadowczą (BND) rozmów amerykańskich sekretarzy stanu: w 2012 roku Hillary Clinton oraz w 2013 roku Johna Kerry'ego. BND twierdzi, iż obie rozmowy zostały nagrane przypadkowo w momencie przelotu polityków w strefie przechwytywania rozmów przez BND (m.in. na Bliskim Wschodzie) i następnie zniszczone. Z informacji medialnych wynika, że BND miała również pozyskiwać niejawne informacje z Turcji. Ankara wezwała 18 sierpnia niemieckiego ambasadora w Turcji w celu złożenia wyjaśnień w tej sprawie. Obie strony zapowiedziały również spotkanie szefów wywiadów.

Przy okazji ujawnienia podsłuchiwanie przez BND przedstawicieli administracji Stanów Zjednoczonych wyszło na jaw, że CIA jest w posiadaniu aktualnych wytycznych rządu RFN dla niemieckiego wywiadu – listy państw oraz tematów znajdujących się w zainteresowaniu BND od 2009 roku.

Komentarz

- Informacje, do których dotarły niemieckie media, są częścią dokumentów przekazywanych od 2012 roku amerykańskiemu wywiadowi przez pracownika BND zatrzymanego w lipcu br. pod zarzutem szpiegostwa na rzecz USA. Po jego zatrzymaniu Niemcy wezwały do wyjazdu rezydenta służb wywiadowczych w ambasadzie USA oraz zapowiedziały działania kontrwywiadowcze również wobec państw zaprzyjaźnionych z RFN. Tłem dla najnowszych wydarzeń jest ujawnienie w 2013 roku podsłuchiwanie przez amerykański wywiad (NSA) rozmów telefonicznych kanclerz Merkel i wynikające z tego dążenie Niemiec do zmiany podstaw współpracy wywiadowczej RFN i USA.
- Ujawnienie działalności BND wobec USA utrudni prowadzenie przez Berlin rozmów z Waszyngtonem dotyczących przyszłej współpracy służb obu państw (konsultacje na ten temat trwają od końca 2013 roku; USA sprzeciwiają się renegocjowaniu umów pochodzących z lat 60. i nadaniu RFN statusu najbliższego sojusznika w zakresie współpracy wywiadowczej, jak Wielka Brytania czy Australia). Najnowsze doniesienia wyciszą prawdopodobnie postulaty rządu w Berlinie dotyczące wyjaśnienia przez Waszyngton afery NSA z obawy przed porównywaniem praktyk obu służb. Jednocześnie będą dla partii opozycyjnych w Bundestagu argumentem przeciwko doposażeniu niemieckich służb w dodatkowe zdolności informatyczne (BND chciałaby do 2020 roku w ramach projektu „Strategiczna Inicjatywa Technika” (SIT) przeznaczyć na ten cel ok. 300 mln euro; ostateczna decyzja ma zapaść w parlamencie jesienią br.).

- Pozyskiwanie informacji wywiadowczych z Turcji wskazuje na stosowanie przez Niemcy podwójnych standardów w traktowaniu partnerów w ramach NATO, za co RFN krytykowała Stany Zjednoczone przy okazji afery NSA w 2013 roku. Ponadto obciąża napięte stosunki niemiecko-tureckie (m.in. przez niemiecki sprzeciw wobec akcesji Turcji do UE oraz ostrą krytykę premiera Recepta Erdoğan za działania tureckich sił bezpieczeństwa wobec demonstrantów na Placu Taksim w 2013 roku) w momencie zwiększonego zaangażowania RFN na Bliskim Wschodzie. Zarówno przedstawiciele koalicji (m.in. Wolfgang Bosbach z CDU), jak i opozycji (m.in. Cem Özdemir z Zielonych) usprawiedliwiają jednak działania BND wobec Turcji ze względu na „strategiczne znaczenie Ankary dla niemieckiego bezpieczeństwa” – dużą diasporę turecką w RFN i przenoszenie do Niemiec wewnętrz-tureckich konfliktów, a także możliwość przemieszczania się przez granicę turecko-syryjską terrorystów islamskich, których celem może być RFN.